

Wiedzieć, znaczy zarabiać

Czas na innowacje

ANDRZEJ WOLSKI

Terminy „innowacje, innowacyjność”, mimo iż jako pojęcia niosą ze sobą ogrom znaczeń, w ogólnym odbiorze wydają się być powszednie, emocjonalnie neutralne, by nie powiedzieć niewiele znaczące czy nudne. Stało się to po części ze względu na zjawisko spowszechnienia wywołane swoistą modą na tę kategorię myślenia i działania w obszarze ekonomii i polityki. Efekt jest taki, że do szerokiego kręgu odbiorców tematyka ta nie dociera tak wyraziście, jak na to zasługuje. A jest to zagadnienie, które może przesądzić o naszym miejscu na mapie rozwiniętych krajów świata.

Unia Europejska, tworząc strategię lizbońską (2000–2010) postawiła sobie za cel, aby stać się najbardziej dynamiczną, konkurencyjną, opartą na wiedzy gospodarką świata, zdolną zapewnić zrównoważony wzrost, więcej miejsc pracy, spójność społeczną i poszanowanie środowiska naturalnego. Rzeczywistość boleśnie zwerifikowała te plany, ale nie podważyła ich fundamentów. Oznacza to, że w dalszym ciągu w polu widzenia pozostaje budowa wielkiego programu modernizacyjnego Europa 2020 ze wskazaniem na innowacyjność jako motor, który ma istotnie podnieść konkurencyjność gospodarki UE.

Tracąca tempo w wyścigu konkurencyjności gospodarek świata rozwinięta gospodarka europejska nie tylko w stosunku do USA, ale i głodnych sukcesu gospodarek krajów rozwijających się uznała, że podnoszenie poziomu innowacyjności jako świadomy element polityki gospodarczej to jedyna droga do utrzymania się w gronie dojrzałych, nowoczesnych gospodarek świata.

W tym wyścigu cywilizacji nie pomaga Europie również sytuacja demograficzna. W starzejącej się Europie jest w statystycznym ujęciu mniej przedsiębiorców zainteresowanych nowymi rozwiązaniami technicznymi, jak i mniejsze jest zainteresowanie skomplikowanymi technicznie nowymi produktami.

Pragmatyczna polityka społeczeństw UE nakazuje szukać rozwiązań o charakterze systemowym. W warunkach ostrego kryzysu gospodarczego działanie takie jest tyleż racjonalne co konieczne.

Jednym z podstawowych założeń koncepcji jest wyzwolenie powszechnej innowacyjności i podniesienie tempa rozwoju społeczeństwa na istotnie wyższy poziom. Droga do celu jest powszechna nowoczesna edukacja i innowacyjność wsparte znaczącymi środkami finansowymi.

Zgodnie z ostatnio ogłoszonymi wynikami prac Komisji Europejskiej, w latach 2014–2020 finansowanie badań

i innowacji będzie realizowane z programu HORYZONT 2020. Pula środków do wykorzystania przez program to 80 mld euro. Program skupi wszystkie środki unijne na badaniach naukowych i innowacjach. Będą one rozdzielane centralnie, przez Brukselę, w ogólnoeuropejskich konkursach. Planuje się prostą strukturę, jednolite przepisy, minimum biurokracji, łatwiejszy dostęp.

Główne trzy obszary programu to nauka, przemysł i wyzwania społeczne. W każdym z obszarów wydzielonych jest kilka istotnych zagadnień, m.in. czysta energia, transport, bezpieczeństwo żywnościowe i in.

Dlaczego tematyce tej należy się tak uważne traktowanie?

W kontekście sytuacji międzynarodowej powyższa strategia jest również scenariuszem dla Polski. Innowacyjny awans naszych instytucji to w opinii jednego z uczestników tegorocznego Europejskiego Kongresu Finansowego (Sopot, maj 2011) jeden z celów z kategorii polskiej racji stanu, o znaczeniu porównywalnym z rozwiązywaniem problemu kosztów emisji CO₂, bezpieczeństwa energetycznego czy demografii.

Spotyka się opinie, że innowacyjność to droga zabawka dla bogatych, że powinniśmy koncentrować się na wykorzystywaniu przewag wynikających z niższych kosztów pracy, na likwidacji barier biurokratycznych, które nadal dławią rozwój gospodarczy. Prawda, ale pominięcie trendów, którymi żyje cały świat, byłoby niewybaczalnym błędem.

W czasie tworzenia wieloletniego planu finansowego na lata 2011–14, gdy nieznaną była jeszcze głębokość kryzysu zadłużeniowego Europy, a plany były znacząco bardziej optymistyczne, wskazywano, że mimo iż motorem wzrostu w początkowym okresie miały być konsumpcja i inwestycje publiczne to ich poziom będzie istotnie malał, a ograniczenia budżetów centralnego i samorządowego proces ten będą hamowały. Podobnie z in-



Fot. CPBII

Andrzej Wolski
członek zarządu, dyrektor zarządzający
Centrum Prawa Bankowego i Informacji

westycjami prywatnymi. O ile znaczące zapasy na rachunkach bankowych przedsiębiorstw pozwalają na lekki optymizm, o tyle świadomość kurczących się rynków europejskich i efekty zaostrejającej się polityki nadzorów europejskich, a w Polsce KNF, nie zostawiają złudzeń. Rok 2013 to już prawdopodobnie spowolnienie, spadek inwestycji i spożycia indywidualnego, a 2014 – stabilizacja tempa wzrostu poniżej naszego potencjału. To oznacza, że coraz bliżej nam do sytuacji, którą kilka lat temu Michał Boni nazwał dryfem rozwojowym.

Świadomość sytuacji zdają się mieć rządzący – można sądzić, że maksymalnie będziemy wykorzystywać tkwiące jeszcze w gospodarce rezerwy proste, w tym dość duży kapitał rozwojowy zamrożony w barierach biurokratycznych, sądownictwie i kosztach pracy. Byłoby dobrze, gdyby gospodarka była w stanie, dodatkowo, pogarszanie się wskaźników ekonomicznych rekompensować wynikającym z innowacyjności wzrostem efektywności. Niestety, żeby efekty w tym obszarze były odczuwalne, innowacje muszą być dla gospodarki statystycznie istotne, a to wymaga wieloletnich, głębokich i wielopłaszczyznowych przemian edukacyjnych, mentalnych i kulturowych. Proces, który w krajach starej Europy zachodniej trwa już latami i mimo olbrzymich nakładów nadal nie przynosi satysfakcjonujących rezultatów u nas dopiero się zaczyna. Świadczy o tym ożywiona dyskusja, która w kręgach gospodarczych i politycznych wybuchła z budzącą szacunek siłą. Wiele środowisk, lobbies, ośrodków opiniotwórczych z determinacją organizujących elementy infrastruktury, realizuje nieliczne jeszcze, ale obiecujące wdrożenia innowacji, włączają się w propagowanie i wspieranie innowacyjności. Pokazują również, że jesteśmy jako kraj w fazie budowania zaplecza organizacyjnego, dyskusji o kształcie systemu edukacji, w fazie badań kapitału ludzkiego, mobilizacji potencjału naukowego, finansowego i politycznego dla innowacyjności statystycznie ważącej dla gospodarki.

Udało nam się wzajemnie przekonać, że jesteśmy społeczeństwem dumnym, zdolnym do konkurowania i zwyciężania w wielu dziedzinach nauki, kultury i sztuki z najlepszymi na świecie. Jeżeli naszym działaniom towarzyszy silna motywacja, stajemy się jako przedstawiciele społeczeństwa polskiego cenienni i poważani w całym świecie.

W badaniach statystycznych mierzących innowacyjność poszczególnych krajów nadal jednak znajdujemy się na końcu większości rankingów europejskich. Według European Innovation Scoreboard jesteśmy w grupie krajów „umiarkowanych innowatorów” i jest to 6. miejsce od końca. Polski biznes inwestuje w badania i rozwój tylko 0,2 proc. PKB, co daje nam ostatnie miejsce w UE.

Co stanowi o tak słabej pozycji, skoro wiele przykładów pokazuje, że potrafimy konkurować i być innowacyjni. Co możemy i co musimy zrobić, aby tę pozycję poprawić?

Prostych odpowiedzi na te pytania oczywiście nie ma. Jest natomiast suma pewnych wniosków, obserwacji, wypowiedzi i wyników badań składających się na obraz działań, które jako społeczeństwo powinniśmy wykonać i które – jak pokazują przykłady innych krajów – są w zasięgu naszych narodowych możliwości.

Gdyby dla potrzeb artykułu przyjąć definicję, że istotą innowacji jest wdrożenie pomysłu, a wdrożenie to działanie oparte na wiedzy i umiejętności pomysłodawców, wynalazców, organizatorów produkcji i sprzedaży, finansistów, regulatorów, jako wynik silnej motywacji wszystkich uczestników to jawi nam się zadanie – jako społeczeństwu – stworzenia warunków, aby tak rozumiana

innowacyjność mogła się rozwijać, aby mogła dawać rezultaty statystycznie istotne dla obrotu gospodarczego. Aby takie grupy zainteresowanych innowacyjnymi rozwiązaniami uczestników były aktywne i skuteczne, potrzebne jest wsparcie w postaci przyjaznych przepisów prawa, z wyraźnym prawem do popełnienia błędu, jasnych przepisów podatkowych, kultury kreatywności, wspomaganie organizacyjne ze strony władz lokalnych, mediów, poparcie opinii publicznej. Potrzebny jest przełom w poziomie kapitału społecznego. Muszą ulec odwróceniu obecna skłonność do współpracy i poziom zaufania do partnerów.

W dużym uproszczeniu należy za ministrem Bonim stwierdzić, że aby to osiągnąć, trzeba jednocześnie reformować edukację, naukę, rozwijać kompetencje przedsiębiorców, wspierać instytucje otoczenia biznesu, czyli zmienić Polskę.

Czy jesteśmy to w stanie zrobić? Oczywiście tak, ale procesowi temu musi być przyporządkowana wieloletnia, spójna i wielopłaszczyznowa strategia tego i kolejnych rządów. Realizacja programu powinna być w zainteresowaniu mediów, a każde zaniechanie powinno spotykać się z taką reakcją opinii publicznej, z jaką spotkało się usunięcie godła narodowego z koszulek reprezentantów Polski w piłce nożnej.

Dotychczasowa historia kompleksowych programów i strategii niestety nie budzi dobrych skojarzeń. A nam potrzebna jest mobilizacja opinii publicznej do wymuszania i kontroli realizacji strategii oraz równoległe oddolny, powszechny ruch działań w skali mikro. Innowacyjność obejmująca nie tylko gospodarkę, ale i sferę publiczną musi równoległe dokonywać się w głowach ludzi. W proces włączają się, prócz struktur rządowych, instytucje samorządowe, Kancelaria Prezydenta RP, coraz szerzej organizacje biznesowe z kręgu realizatorów projektów innowacyjnych, instytucje finansowe, samorząd gospodarczy i organizacje pozarządowe.

Również grupa instytucji współpracujących ze Związkiem Banków Polskich. Aby uwolnić masowy oddolny ruch ukierunkowany na znaczący sukces biznesowy dzięki innowacyjnemu myśleniu, wystąpiły z inicjatywą dialogu z jednostkami samorządu terytorialnego nt. innowacyjnych rozwiązań, które sprawdziły się w praktyce w instytucjach finansowych i mogłyby znaleźć zastosowanie w pracy samorządów i instytucji komunalnych. Wskazywano na potencjalne zalety różnych zastosowań informacji gospodarczej, rozważano, jak wspierać edukację ekonomiczną społeczeństwa poza publicznym systemem edukacji, jak optymalnie organizować doradztwo finansowe lub jakie są sprawdzone rozwiązania w zarządzaniu projektami i programami jednostek samorządowych. Dużo uwagi poświęcono redukcji kosztów, ograniczaniu strat i zwiększaniu możliwości inwestycyjnych przy ograniczonych możliwościach budżetowych.

Dyskutowano również, jak kreować atmosferę sprzyjającą innowacyjności i jak wspierać postawy innowacyjne na każdym szczeblu podejmowania decyzji, udzielać wsparcia wdrożeniom, budowie centrów innowacyjności i przedsiębiorczości, udzielać prawnej ochrony nowym inicjatywom.

Realizujące zadania programowe ZBP Centrum Prawa Bankowego i Informacji wyszło z inicjatywą nieodpłatnego udostępnienia pracownikom samorządów liczącego kilka tysięcy artykułów archiwum ekonomicznego wydawnictwa CPBil.

Inicjatywa ta włączyła się praktycznie w proces budowy lokalnych strategii innowacyjności, które w kolejnym etapie wypełnią treścią narodową strategię na rzecz innowacyjności w społeczeństwie. ■